

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Z zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Korektor i Stroiciel

fortepianów i pianin firmy **Kerntopf i Syn** w Warszawie przyjeżdża do Płocka i przyjmuje zamówienia, które proszę składać dla mnie w Redakcji „Ech”

Z poważaniem **A. SZYMKOWSKI.**

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni i Rafinerji „Borowiczki”.

Stosując się do § 58 ma honor zawiadomić pp. Akcjonariuszów Towarzystwa, że w d. 12 listopada r. b. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Warszawie w lokalu zarządu przy ulicy Żorawiej № 23 pierwsze zwyczajne Ogólne Zebranie Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni i Rafinerji „Borowiczki” z następującym porządkiem dziennym obrad:

a) Odczytanie sprawozdania i bilansu za pierwszy rok operacyjny, 1900/1901 oraz zatwierdzenie takowego, jako też pokwitowanie założycieli i członków z zarządu ze sprawowanych czynności za rok ubiegły.

b) Zatwierdzenie projektu planu działalności oraz budżetu wydatków na rok przyszły.

c) Zatwierdzenie dyrektora zarządzającego i instrukcji dla takowego stosując się do § 29 ustawy, jako też upoważnienie do korzystania z kredytu.

d) Wybór jednego członka Zarządu, dwóch zastępców, oraz trzech członków komisji rewizyjnej.

Uwaga: Wrazie nieprzybycia w powyższym terminie dostatecznej liczby akcjonariuszów stosownie do § 58 Towarzystwa, ponowny termin naznacza się na dzień 26 listop. r. b.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 22 do dnia 28 Października 1901 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
22 W	4,3	13,2	8,8	8,8	SE2	SE2	SE2	1	0	1	45	—	—
23 Sr.	4,2	12,4	8,9	8,5	SE2	SE2	S2	0	0	0	47	—	—
24 Cz.	6,0	13,0	7,4	8,8	SE1	SE1	SW0	4	8	8	78	—	—
25 P.	1,8	6,8	4,5	4,4	SE2	S2	SE2	3	9	2	71	—	koło okuła księżycy
26 S.	1,6	10,0	3,6	5,1	SE1	SE1	E1	1	0	0	64	—	—
27 N.	1,4	8,6	1,6	3,9	NE2	NE1	NE0	7	2	0	60	—	—
28 P.	0,0	11,0	3,2	4,7	NE0	E0	SE0	0	0	2	62	—	—

Średnia 6,3

Średnia 61 Suma opadu 0,0 m. m.

Objaśnienie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—południe; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—zupełna cisza.

Statki parowe St. Górnickiego

„Krakus” i „Kurjer”

stale kursują od własnych przystani pomiędzy Płockiem a Warszawą i wychodzą:

z Płocka do Warszawy o godz. 6½ rano

z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano.

Zarząd Żeglugi Parowej

Maurycego Fajansa

Zawiadamia, że parostatki pasażerskie codziennie odchodzą: z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano z Warszawy do Płocka o godz. 8½ rano.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R. Katolickiego	Imiona sławiane
Środa 6 listop.	Leonarda, Feliksa	Wszewłada.
Czwartek 7	Nikandra	Zytowira
Piątek 8	Giertrfryda	Sędziwoja
Sobota 9	Teodora	Bogodar
Niedziela 10	Andrzeja	Ladomira
Poniedziałek 11	Marcina	Spitosława
Wtorek 12	5-ciu br. męcz.	Witolda

Wschód słońca o godz. 7 m. 16.

Zachód słońca o godz. 4 m. 12.

Odmiana księżycy: now d. 11 listopada o godz. 8 m. 58 w.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 1 listop.	2 stop	1 cali
d. 2	2	2	1
d. 3	2	2	1
d. 4	2	2	1

Temperat. w Płocku: C° d. 1 listop.	7 r.	1 p.	9 w.
d. 2	2,8	9,8	7,2
d. 3	5,2	7,6	6,6
d. 4	4,6	6,6	5,4
d. 5	4,8	4,8	4,8

JAK CIEŃ

POWIEŚĆ

przez **Lucjana Mirkowskiego.**

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA.

Obraz drugi

Miał on swoją specjalną literaturę, która znowu wzbudzała niesmak w Helence,—lubował się w strasznych sensacyjnych powieściach, lub w kryminalnych romansach.

— To mi przynajmniej książka—mówił—jak się czyta, odczuwa się jakieś zainteresowanie, tak że trudno oderwać się; a te twoje poezje i powieści takie nudne, mdłe, takie codzienne, że doprawdy szkoda czasu na ich czytanie.

Gdy mu podsuwała dzieła treści naukowej odpowiadał:

— Dajże mi pokój! Jestem zadowolony, że już w szkołach skończyłem z temi nudami. Nauka jest o tyle w życiu dobra, o ile jest w życiu potrzebna, a na cóż mi teraz potrzebna historia albo geografia? a już ze wszelkich filozofji, to poprostu kpię sobie; zresztą wiesz przecież, że było w — Kurjerze — że nauka już zbankrutowała.

Na Kurjera powoływał się często, bo studiował go z wielką uwagą, nawet ogłoszenia odczytywał.

Zdarzały się też między nimi małe nieporozumienia.

Pewnego razu Jaworski wrócił bardzo rozbawiony i witając żonę, powiada do niej:

— Wiesz ci Chojnacy to tegie głowy. Wyobraź sobie, co oni zrobili. Stary miał majątek ogromnie obdłużony, tak że gdyby sprzedał i długi pooddawał, nie zostało by mu ani grosza.

Cóż on robi? Nie opłaca składek Towarzystwa kredytowego, które wystawia majątek na sprzedaż, dłużnikom jednak płaci regularnie procenty, tak, że niczego się nie domyślają. Gdy odebrali zawiadomienie o licytacji, wszystkich upewnia, że to nieporozumienie, a że wszyscy dobrze z nim żyli, nikt nie przypuszczał, że to jakieś podejście. Na licytację naturalnie nikt nie przybywa, syn postępuje i nuda i kupuje czysty majątek, a sumy wszystkich dłużników pospadały. Dopiero zrobił się gwałt! Szczególniej dwie jakieś baby mu okropnie wymyślały. Ale on się z niemi bardzo szlachetnie znalazł: wyrobił im wsparcie w jakiejś instytucji dobroczynnej...

No cóż, czy to nie tegą głowa?

Hefenka słuchała z niesmakiem.

— Chyba chcesz powiedzieć, że jest nieuczciwy?—zawołała z oburzeniem.

— Ależ bój się Boga! iluż ludzi tak robi? to jest taki sam dobry sposób zrobienia interesu jak każdy inny—domaczył gorąco.—Przecież nawet sąsiedzi mu za złe tego wcale nie mają, szanują go i przyjmują u siebie.

— Antosiul zawołała biorąc go za rękę—ty chyba tego serio nie mówisz? Czy doprawdy nie rozumiesz, że to jest po prostu złodziejstwem pozbawie choćby na przykład takie dwie starszki ich ostatniego grosza?

— Zapewne—przysnął—ale widzisz dziecko, jak się chce dojść do majątku nie można znowu tak w środkach przebiegać, trzeba być czasami bezwzględny.

— Kocią w gardle stanął by mi taki majątek,—

zawołała żywo... na którym by ciążył chociaż cień nieuczciwości!

Antos spochmurniał i zaczął chodzić szybkimi krokami wzdłuż pokoju; nareszcie przystanął chwilę i spojrzawszy na żonę, powiedział:

— Z tobą nie można wcale mówić o interesach. Masz swoje specjalne dziwaczne poglądy, zacerpnięte z książek i nie wspólnego z życiem nie mające.

To drobne zajście zakłóciło na kilka godzin harmonję małżeństwa; zapomnieli jednak o tem wkrótce, zajęci innemi, bliżej ich obchodzącymi sprawami.

Po przybyciu na świat, Stefanka, Helenko ciężko zachorowała. Antos biegł jak warjat, sprowadzał lekarzy, sam oddawał jej wszystkie posługi, i prosił pryncypała o uwolnienie na parę dni, by mógł ciągle być przy chorej. Nareszcie, gdy niebezpieczeństwo minęło i bledziutka pierwszy raz powstała z łóżka, by przejść po mieszkaniu, płakał jak dziecko z radości. Co chwila chwycił jej wychudłe rączki i przytulał do ust, wołał:

— Jaki ja szczęśliwy, że ciebie mam! Co ja bym bez ciebie robił? Ty mój skarbie najdroższy.

Po miesiącu wszystko wróciło do zwykłego trybu; na twarzy Helenki znowu zakwitły rumieńce, biegła znowu po całym mieszkaniu z Bolkiem, pieściła się z matką Stefanką i czuła się nad wyraz szczęśliwa.

Po chorobie żony Antos przeniósł się do swego gabinetu, ustępując miejsca niani i swemu rywalowi—panu Stefanowi.—Tam nieraz długo w noc chodził po pokoju, a dywan tłumil jego kroki. Często cierpiał na bezsenność i skarżył się na dolegliwy ból głowy. I on także miał chwile obawy o swe szczęście, wszak mógł wypadek jakiś odsonić żonie jego, że nie był tym, za kogo się podawał.

(C. d. n.).

w pow. ciechanowskim Roman Lamparski do Osieka pod Brodnicą w pow. rypińskim. Nauczyciele: kaligrafii i rysunków z seminarjum nauczycielskiego w Łęczycy Piotr Kotusko i seminarjum wymyślnego Włodzimierz Zacharow przeniesieni jeden na miejsce drugiego. Zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą nauczyciel szkoły gminnej w Osieku pow. rypińskim Wicenty Świdalski.

W sobotę 20 października (2 listopada), jako w rocznicę śmierci Spoczywającego w Bogu Cesarza Aleksandra III, odprowadzone zostały w kościołach wszystkich wyznań nabożeństwa żałobne.

W niedzielę 21 października (3 listopada), jako w wysóce uroczysty dzień rocznicy wstąpienia na Tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza, odprowadzone zostały w kościołach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa dziękczynne.

Miasta były upiększone flagami, a wieczorem iluminowane.

DEMOKRACI WIEJSCY.

Co oznacza wyraz „demokracja”? Etymologicznie „panowanie ludu.” To znaczenie miał on w dawnej Grecji i Rzymie.

Obecnie w każdym społeczeństwie ma on stosownie do warunków miejscowych, znaczenie praktyczne nieco odmienne, wyraża inne aspiracje i żądania. Wszędzie jednak podstawą rzetelnej demokracji jest odczucie niedoli warstw najuboższych — ich potrzeb materialnych i moralnych, dążenie do ich możliwego uwzględnienia i stopniowego zaspokojenia.

Nie brak i u nas demokratów. Tylko, że gdzieindziej pierwszym demokratą jest sam lud, u nas, choć nieraz biada i stęka, go dzi się jeszcze, rzec można, ze swym losem. Natomiast poza ludem mnóstwo ludzi ogłasza się demokratami.

W miastach i miasteczkach najpierw. — Tych na dzisiaj zostawimy na boku. Ciekawi są dla nas wiejscy obywatele — demokraci. W każdej gubernji jest pewna liczba ludzi, których głos powszechny tytułem tym obdarza, którzy się nim długie lata zaszczepia i z nim umierają.

Na czym zasadza się ich demokracja, jaka jest jej rzeczywista istota i jej przejawy? Działalność człowieka na polu społecznym, jak na każdym zresztą, ma stronę negatywną i pozytywną: dając do jakiegos celu czy ideału, z jednej strony zwalczając to co jego ideałowi jest przeciwnie, z drugiej zaszczepia i w czyn wprowadza rzeczy — z tego ideału wypływające.

Cóż więc robi nasz szlachcic demokrat? Najpierw negatywnie. Co najwięcej zwalczając, krytykując i w tym kierunku uprawiając opozycyjną wymowę, na mniejszych lub większych zebraniach, zyskuje mu popularność i miano demokracji. Przedewszystkiem potępia i wysmiewa zawzięcie tych z pomiędzy sąsiadów, którzy niepomni na równość wszystkich ludzi, mówią, i czytają — prócz własnego w obcych językach, jeżdżą za granicę, ubierają się wraz z żonami swymi, jak w żurnalu, noszą lakierowane obuwie, trzymają warszawskich kucharzy i lokajów w białych rękawiczkach, w powszedek piją burgundia, nie mówiąc już o tem, że się codziennie golą...

A dalej? Cóż więcej potrzeba? Czy napadać na „arystokrację”? — To już nie dążyć, aby być demokratą? A że arystokracja jest oczywiście każdy, kto wymienione wyżej zbrodnie popełnia, jest nasz demokratą w porządku, i nie więcej od niego wymagać nie mamy prawa.

Przejdźmy do działalności pozytywnej. Tutaj dopiero prawdziwy obywatel-demokrata ma szerokie pole do działania. Toć ma u siebie w służbie zastęp parobków i formalistów; ma pod bokiem całą wieś kmotków. Ludzie ci żyją z dnia na dzień, w ciemności, niedostatku, niechlujstwie, często w chorobie. Niewątpliwie demokratą wszelkich możliwych starań dokłada, aby im ulżyć tej niedoli; tylko że to człowiek skromny, nie chwali się tem. Ale od ludzi dowiedzieć się o wszystkim można.

Cóż się dowiadujemy? Otóż u demokracji po dwie rodziny z dziećmi w jednej izbie mieszka, przy sprzedawce chleba mroźny chłopek, którego i tak, pod jego wyjątkiem, wszyscy karpieją na kuchni; w domu, ogrzewanym nie ściana, a kuchenką, jak typowe chłopskie, lecz do chłopskiej, a nie arystokratycznej, a i arystokraty, ani apteki, ani szkoły, ani kłosa, ani pary, ani...

tek zboża jest dłużnym, a i pachciarzowi kilka rubli za kaszę... zatrzymaliby krowę.

A demokracja coż na tę biedę? Nic, bo on jej nie widzi nawet. Jak się patrzy na co codziennie z tak blizka to się i zwracać uwagę przestaje. A zresztą tak zawsze było, albo i gorzej: trudno odrazu świat zmienić. On sam demokratą, toć przecie zupy na maderze, ani sosów z trufkami nie jada, jak sąsiad X, a żyje. Tak samo parobek, choć nie widzi nigdy zrazów zawijanych z cebulką i piwa marcowego, wyżyje! Oj, oj, szczęśliwszy ten parobek od każdego z obywateli: czy jego obchodzi susza, grad — cła zbożowe? Nie ma żadnych kłopotów a był dla jego chłopskiej natury odpowiedni, zapewniony.

Czyż być może, aby tak było powszechnie, aby służący dworski nigdzie nie miał sam i dla swej rodziny możliwego mieszkania, dostatecznego utrzymania i opieki w razie choroby? Spytajmy się znowu jego samego. Odpowie nam: „O, są takie dwory, zaraz oto w T. W. X. Y. Z.”

Kto w dworach tych gospodaruje? Tacy a tacy. A czy to też demokracja? Bynajmniej. A. przecie hrabia jest, B. i zagranicę czasem pojedzie, i kucharza trzyma pysznego; C., D., E., siedzą cicho w domu, do arystokracji pretensji nie mają, ale dla komu też nie zazdroszczą, nikogo obgadywać nie lubią, i demokratami się nie mianują.

Ostatecznie do czego zmierza całe moje dowodzenie? Przedewszystkiem nie chcę i nie osmieliłbym się potępiać tu nikogo za to, że tak a tak z podwładnymi swymi postępuje; wolnoby to było tylko człowiekowi, któryby równocześnie swoim przykładem świecił na tej drodze współobywatelom (a i temu każdy mógłby odpowiedzieć przysłowiem „wolność Tomku w swoim domku”). Lecz uważam, że jeżeli się kto mianuje demokratą, to niechże nim będzie w czynach swoich. Jeśli zaś być nim w czynach nie chce, niechajże sobie inny tytuł obierze. Kiedyś u nas demokracja oznaczała tłum szarych szlachetków w przeciwstawieniu do możnych: lud wtedy nie szedł w rachubę. Obecnie demokracja oznaczać może tylko przejęcie się losem i potrzebami ludu, tak materialnymi, jak moralnymi. A że podniesienie jego moralne jest niemożliwe bez poprawiania bytu materialnego, a teraz u nas racjonalna demokracja utożsamia się z prostą chrześcijańską humanitarnością. Do humanitarnej i filantropij napędzać nie nasza rzecz; ale obowiązkiem naszym protestować, gdy ludzie przywłaszczają sobie i poniewierają tytuł, z którym całe ich postępowanie jest w jaskrawej sprzeczności. Trzaska.

(Przyp. Red. W każdym społeczeństwie, w każdym stronnictwie znajdują się ludzie, których słowo w teorii, a czyn w praktyce są z sobą w rażącej sprzeczności, których wyznawanie tych lub innych zasad i przekonań, a działalność praktyczna różnią się wielce. I pomiędzy tymi, którzy mianują się „demokratami”, można znaleźć jednostki nie tylko biernie odwołujące się do zasad, które powinny w czynie przeprowadzać, ale wykraczające nawet przeciwko ogólnym zasadom. obowiązuje u nich demokracja i arystokracja i wszelkiego rodzaju „ludzi”. W sferze „demokratów wiejskich” są również tacy, których słowo i czyn chodzą w parze. — Wiemy coś o tem. Tacy nie mają znaczenia dla życia społecznego i ze zwykłych „frasessowiczów”, snani są pod nazwą „Minowskich”. Śmiech, ostatecznie litość ze strony otoczenia są ich udziałem.

W związku z poruszoną przez sz. autora sprawą stoł poruszoną często w piśmie, a niedawno i u nas — bezwładność i bezsilność naszych demokratów społecznych).

P Ł O C K .

Podwieńcie kaplicy. We wtorek ksiądz prałat Weloński dopełnił, na mocy delegacji biskupiej, poświęcenia nowozbudowanej funduszem p. Stanisława Górnickiego, kaplicy pogrzebowej na nowym cmentarzu. Kaplica ta stanowi jednocześnie grób rodzinny Górnickich i Borackich.

Płpka na budowa, trzymana w stylu gotyku nadwisańskiego, stanowi prawdziwą ozdobę cmentarza. Kaplica może pomieścić około 100 osób.

Wyjazd J. E. ks. biskupa hr. Szembek wyjechał do Nuru, w powiecie ostrowskim, w sprawach diecezjalnych.

Święta sadzenia drzew, jakie miało być urządzone przez władzę szkolną dla dzieci

ci szkół elementarnych miejskich, zostało odroczone do wiosny, wobec braku narzędzi drzewek do sadzenia.

Dzień Zaduszny. Tłumy podążyły w ten dzień w stronę cmentarza, aby pomodlić się na grobach zmarłych. Wieczorem oba cmentarze i stary i nowy, zwłaszcza nowy, bo na starym wiele już mogił jest zapomnianych, zajaśniały blaskiem światel gorejących, które odbiły się luną nad cmentarzem. Wytworzył się przeczudny widok. Żółte światło oblało swym blaskiem żółkłe liście drzew, co tworzyło jakąś dziwnie smętną barwę rdzawą, przezroczystą w odcieniach. A tłumy przechadzały się milcząco wśród grobów, lub modliły się nad mogiłami.

Nie zauważyliśmy u nas, o czem gdzieindziej nieraz wspominają pisma warszawskie i prowincjonalne, żadnego nieprzystojnego zachowania. Groby upiększone były bardzo skromnymi wiankami.

Wieczorem zwiedził cmentarz J. E. ks. biskup Szembek.

Przyjazd nowego gubernatora plockiego, szambelana Najwyższego Dworu rz. r. st. Gordiejewa spodziewanym jest w Plocku w ciągu przyszłego tygodnia. Od czwartku J. E. bawić będzie w Warszawie.

Z Tow. rolniczego. (Delegacja hodowlana). Na skutek podania Tow. rolniczego, złożonego zarządowi stadnin państwowych, liczba stacji ogierów rządowych w gubernji plockiej zostanie powiększoną. Prócz istniejących obecnie trzech stacji w Piomianach, Borkowie i Mniszewku, wkrótce prawdopodobnie zatwierdzone zostaną dwie nowe stacje, a w przyszłości może i więcej. Porządek miejscowości, według której stacje będą otwierane, ułożony został jak następuje: 1) w Obrębcu, w pow. przasnyskim u p. d-ra Jerzego Ostrowskiego. 2) w Rumoc. w pow. mławskim u p. Tadeusza Rudowskiego, 3) w Gostkowie w pow. ciechanowskim i p. Zygmunta Choromańskiego, 4) w Wępielach, w pow. plockim u p. Zygmunta Kwasieberskiego, 5) i w powiecie rypińskim, w nieoznaczonym dotychczas miejscu.

Z Tow. kred. ziem. Dowiadujemy się, że władze T-stwa postanowiły, iż tym majątkom, które podały się o ulgi w opłatach rat T-wa, ma być wstrzymaniem zapisywanie ostrzeżeń w księgach hipotecznych za ratę pierwszą z r. 1901. Prawdopodobnie nie wszystkie podania zostaną rozpatrzone do 10-go grudnia, z powodu ich wielkiej ilości.

W dyrekcji plockiej pełnią obecnie czynności, prócz prezesa, radcowie pp. Drewnowski, Sieklucki i Szempliński.

Z Tow. muzycznego. W przyszły czwartek, t. j. 7-go odbędzie się koncert w sali Towarzystwa, w którym przyjmą udział siły zamiejscowe i miejscowe. Wejście dla członków bezpłatne.

Zebranie roczne akcjonariuszów cukrowni Borowicki odbędzie się w Warszawie w dniu 12 listopada. Zarząd fabryki zda sprawę za pierwszy rok działalności fabrykacyjnej. Dywidendy za ten pierwszy rok akcjonariusze nie otrzymali żadnej.

Ulica Dobrzyńska. Ulica ta prowadzi na cmentarz rzymsko-katolicki i ewangelicki, a więc w dużym mieście, należy do ruchliwych, bo niemal codziennie przejeżdża po niej karawan, za którym dąży piesi.

W dzień zaduszny słyszeliśmy skargi, że ulica ta nie cieszy się zbytnią opieką ojców miasta. Przedewszystkiem, ogólnem życzeniem mieszkańców i przechodniów jest przeprowadzenie po obu stronach chodników asfaltowych. — Obecne chodniki, wyłożone drobnymi sterczącymi kamieniami są bardzo niewygodne i uciążliwe. Przedłużenie w dalszym ciągu, choćby po jednej stronie chodnika asfaltowego byłoby bardzo pożądanem, o co w imieniu wielu, mamy zaszczyt prosić urząd miejski.

Z powodu wędlin. W zeszłym tygodniu w mieście naszym zdarzyło się kilka wypadków nagłych zaskarbień po spożyciu wędlin. — Przypadłości, jakie towarzyszyły chorobom, wskazywały jakoby na obecność w mięsie trychin, i taka też roznieśli się pogłoski po mieście. Badania wszelkie przeprowadzone w laboratorium bakteriologiczno-chemicznym nie wykazały obecności trychin, okazało się tylko, że mięso było zbyt przesolone.

Choć i trychiny zdarzyć się mogą, okazuje się więc niezbędną potrzeba otwarcia w możliwie krótkim czasie stacji mikroskopowej przy rzecach, aby każda sztuka zwierzęcia zabitego była pierwej badana, zanim dostanie się do żołądków ludzkich. Takie

stacje powinny istnieć przy wszystkich rzekach w gubernji. Urządzenie nie jest tak drogie, bo mikroskop kosztuje zaledwie 40 rubli, a parę odczynników wyniesie zaledwie kilkanaście rubli. Zresztą zdrowie ludzkie powinno być przedewszystkiem brane pod uwagę.

Z sądu. Wydział karny plockiego sądu okręgowego wyjeżdża 10 b. m. do Ciechanowca, gdzie od 11 do 15-go rozstrzygać będzie kilkanaście spraw karnych.

Sprzedaż trunków w święta. Do Warszawy nadeszło w dn. 31 z. m. rozporządzenie, ażeby dawniej wydane, a następnie odwołane przepisy, co do zamykania sklepów monopolowych w dni świąt katolickich — przywrócić na nowo.

Prawdopodobnie rozporządzenie to doszło jeszcze do wiadomości zarządzających monopolami na prowincji, zauważyliśmy bowiem, że w dzień Wszystkich Świętych sklepy monopolowe były otwarte, a nabożeństw odprowadzanych w kościołach.

Oddział komisowo-handlowy plockiego T-wa rolniczego zostanie w niedługim czasie założony w Mławie. Kapitał zakładowy wynosić ma 2,500 — 5,000 rb., złożone przez członków T-wa zamieszkałych w tych okolicach. — Odpowiednia instrukcja dla tego oddziału zostanie przedstawiona do zatwierdzenia na zebraniu grudniowym (21 b. m.).

Brak mchu. I to jest wiadomość, z braku lepszej. Dla zabezpieczenia okien na zimę używa się, jak wiadomo, mchu, który wkłada się pomiędzy okna. — Otoż w miesiącu skarża się, że w tym roku jest bardzo niewiele dowozu tego materiału na targi.

Z powodu braku słomy, mech skrzętnie został pobierany w lasach na podsiol, co wpłynęło własnie na mały dowóz mchu do miasta i na zwyżkę ceny.

Teatr. Na temat zagubionego dziecka („Szukajcie dziecka!”) p. Przybylski osnuł swój wesoły wodewil, odegrany w niedzielę przy wypełnionym od dołu do góry teatrze. Wszystkiego w tej sztuce po trochu i życie mieszczańskie, i rzemieślnicze, i teatralne — jest trochę i płaczu, sporo pieprznego humoru, a wszystko kręci się żywo, wesoło około zagubionego przez niankę dziecka. — Sztuka efektowna swoim zewnętrznym układem, dobra w obrobieniu, słuchana więc była z zajęciem i oklaskiwana, bo i odegrana została w całości zrecznie, żywo, składnie, z dużym życiem, jak tego akcja sztuki wymaga.

W roli aktorki Brylinskiej wystąpiła jako gość, p. Howorko-Wisniewska, która przedstawiła się publiczności bardzo pochwlebnie. Jej gra swobodna, lekka, bardzo naturalna, a przytem umiejętność w oddawaniu odcieni i subtelności, mocno była oklaskiwana. Dobrze towarzyszyli jej inni aktorzy, a mianowicie — pp. Zochowska, Sułkowska (szwaczka) i pp. Jamiński, Alisiewicz i t. d.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów niezamierzających: Książd P. Bor. — 2 rb.

— Zamiast telegramu z życzeniami dla nowożeńców, Zygmunt Ostrowski na wpisy dla uczniów niezamierzających — 5 rb.

Ł O M Ż A .

Stowarzyszenie spożywcze. W d. 31 z. m. w biurze Tow. kred. miejskiego odbyło się zebranie osób w celu nadania mu ostatecznego w sprawie wprowadzenia w życie zatwierdzonego już poprzednio stowarzyszenia spożywczego. Ustawa została już zatwierdzoną w r. 1897, nie została jednak na razie wprowadzoną w życie, bo obowiązano się, że instytucja nie utrzyma się ze względu na wielką konkurencję ze strony kupców żydowskich i nieżydowskich. W r. 1899 sprawa została ponownie poruszona. Naznaczono zebranie, na które przybyło zaledwie kilka osób, tak że sprawa upadła. W roku zeszłym znowu wyszła na porządek dzienny dzięki energicznej inicjatywie pp. d-ra Szyszk i Fr. Ilrnyewicza. Zajęto się przetrzymaniem ustawy i jej wydrukowaniem w oddzielnej książce. Tak sprawa wkroła się aż do obcego zebrania, na którym ostatecznie miało zapadnąć postanowienie, czy zakładać stowarzyszenie, czy też porzucić tę myśl. Sprawę tę wziął do serca p. M. Smiarowski, który na zebranie zaprosił trzydziestu kilka osób z różnych sfer i warstw, dla narady. Na posiedzenie to nie wszyscy niechętnie przybyli z różnych względów. Jacyś nie woleli ta sprawa interesuje, inni obawiali się trochę żydów-kupców, aby nie zaproszowali im wekali lub nie odmówili kredytu i t. d. Zebrało się zaledwie kilka

nasze osob. Posiedzenie zagaił p. Smiarowski, który wyłożywszy w streszczeniu ustaleń i cele, jakie ma Tow. spożywcze, prosił o wypowiedzenie zdania, czy widzą widzieli korzyści z założenia sklepu spożywczego. Rozprawy były ożywione. Jedni mówili, że tego rodzaju towarzystwa wiodą zwykle słaby żywot (mówiono o bankructwach, o których ostatecznie nie nie wiemy), inni zwracali uwagę na trudności, jakie następują przy wyszukiwaniu ludzi zdolnych i uczciwych (subiektów), którzyby umieli prowadzić ten interes, inni wreszcie, występując z pobudek altruistycznych, bronili bytu kupców kolonjalnych, którym u nas są przeważnie żydzi. Uwydatnili się dziwne pojęcia. Ci, którzy chwalił idee zakładania sklepów spożywczych np. oficerskich, garnizonów, sprzeciwiając się założeniu takiego sklepu wśród sfery naszych, dla których również sklepy takie mogły i powinny oddawać usługi. Dla czegoż to my, ta sfera chrześcijańska miasta nie miała by podtrzymać swego sklepu, jeżeli na to będzie zasługiwał. Był tego sklepu zależeć będzie od nas. Jeżeli będziemy go popierali, to z pewnością sklep nasz nie tylko utrzyma się zdoła, ale i zyski dać może, które na razie powinny być obracane na rozwój sklepu. Po długich rozprawach ostatecznie postanowiono sklep założyć i w tym celu wybrany został komitet organizacyjny, do którego weszli pp. Fr. Ilrnyiewicz, dr. Szyszko, dr. Bebera, J. Lisicki i W. Nadratowski. Zadaniem tego komitetu ma być zebranie deklaracji w sumie nie mniejszej jak 3000 rb. z warunkiem, że deklarujący powinien wnieść swoją sumę w gotówce w chwili, gdy to zażądane będzie. Deklaracje na raty mogą być przyjmowane po sformowaniu już kapitału, wymagalnego przez ustawę dla założenia stowarzyszenia. Po zebraniu deklaracji do pożądanej sumy i po zebraniu odpowiedniego materiału statystycznego ostatecznie tego rodzaju sklepów w różnych miastach Królestwa ma być zwołane ostatecznie ogólne zebranie w celu zawiązania stowarzyszenia.

Muzeum Łomżyńskie. O ile przypominamy sobie, w czasie ostatniej, tak udanej wystawy sztuki i starożytności w r. 1899, rozdała się wśród członków komitetu tej wystawy myśl założenia muzeum w mieście. Były nawet zdaje się pewne zaczątki zbiorów z ofiar od wystawców. Myśl była piękna i godna mocnego poparcia i usiłowani, ale niestety, zniknęła gdzieś, przepadła, zaprzepaściła się. Czy by nie warto wskrzesić jej obecnie w obec dążeń tworzenia tego rodzaju zbiorów. Obecnie myślą o zakładaniu u siebie muzeum. Płońsk i Pułtusk, czyby więc nie warto było pójść za przykładem tych miast? A więc przypominamy o muzeum.

Ze straży ogniowej, ochotniczej. Na nadzwyczajnym posiedzeniu członków rady Tow. postanowiono zgodnie z wnioskiem i prośbą p. o naczelnika straży nie przystępować do wyboru naczelnika wcześniej niż ukończy się dotychczasowa kadencja zarządu straży t. j. do roku 1903.

Sprawozdanie roczne zostało nakoniec rozłożone członkom straży. Główniejsze dane liczbowe przytoczymy w numerze przyszłym.

Teatr. W niedzielę trupa p. Dobrzańskiego rozpoczęła tu przedstawienia. Odegrano „Leosie Puciastównę“, J. I. Kraszewskiego. W przyszłym numerze pomówimy szerzej o występach nowej trupy.

Z naszych okolic.

Z Ciechanowa piszą do nas. „Miasto nasze pod wieloma względami jest zaniedbane, nie tylko nie widać poprawy, ale przeciwnie więcej ma się ku gorzemu. Bruki w ogóle fatalnie się zepsuły, nawet na najładniejszych ulicach, np. Wielko-Warszawskiej. Na ulicy Małgorzackiej powstały ogromne doły, które tę ładną ulicę czynią niemożliwą do jazdy i spaceru. Zauważyliśmy również, brak odpowiedniego miejsca dla targowiska. Obecnie plac przed kościołem jest nieodpowiedni, bo za mało uczciwych pobudzek. Przed samym kościołem odbywa się targ, co byłoby, co chyba nie powinno mieć miejsca. Miasto nasze, jedno z większych powiatu, które przy sobie powinno być w stanie przetrwać, a nie przetrzymać w takim stanie zaniedbania.“

W kilka godzin po alarmie wybuchł pożar tuż pod miastem we wsi Aleksandrówce — straż więc miała sposobność wykazać, że nie tylko na probach dobrze się popisuje, ale i w ogniu, bo ogień szybko został ugaszczony. Pożar, jak opowiadają, powstał z podpalenia przez właścicielkę domu, która jest chora na umysł. Podpalaczka została aresztowana.

W końcu b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie na korzyść straży ogniowej. Odegrana zostanie sztuka „Mieszczanie i kmiotki“, a wykonawcami ról będzie średnia sfera mieszczańska. — Dotychczas zwykle inteligencja zajmowała się temi sprawami, cieszymy się, że w obieg życia wchodzi sfera mieszczańska, mały udział przyjmując w życiu społecznym. — *Swój.*

Z Ostrołęki piszą do nas: W zeszłym tygodniu naleciała do nas niby stado wron na pole bitwy, cała chmara agentów różnych przysięgłych i nieprzysięgłych „specjalistów“ do spraw kolejowych w celu odnalezienia „ofiar“ z katastrofy z dnia 18 ubiegłego miesiąca. I rzecz dziwna! Do przybycia tych panów nie słyszeliśmy wcale, ażeby ktoś z tutejszych mieszkańców odniósł z tej katastrofy jakiegokolwiek uszkodzenie; lecz zaraz na drugi dzień po ich przybyciu, plotka z szybkością błyskawicy rozniosła po mieście zastraszające wieści, że pan A, który przyjechał był owym nieszczęsnym pocingiem, wywichnął nogę, pan B. rękę, u pana C. nerwy rozstrojone itd. itd. Wielu z tych „poszkodowanych“ położyło się niezwłocznie do łóżka i zapotrzebowało pomocy lekarskiej, a po mieście zaczęły kursować ustne buletyny o przebiegu ich „chorob“ i wysokości wynagrodzenia, jakiego spodziewają się od zarządu kolei. Cyfry tego wynagrodzenia dosięgły bajecznych sum, gdyż konkurujący między sobą agenci liczyli się „in plus.“

Tak pewnemu bogatemu obywatelowi ziemskiemu, który miał otrzymać uderzenie w łokieć, agenci podobno przyrzekli wypłacić wynagrodzenie w ilości 50,000 rb. Ojciec tego pana, człek dawnych czasów, usłyszawszy to, wykrzyknął: „Patrzcie panowie, jaki drogi towar posiadamy: pięć tysięcy rubli dają za łokieć!“

Czy rzeczywiście otrzymają jakie bądź wynagrodzenie, trudno przewidzieć, a czy nie będzie szkoda wyłożonych na koszty procesu pieniędzy?

Między tymi agentami było dwóch, którzy byli opatrzeni aż 20-ma szematami plenipotencji rozmaitych adwokatów warszawskich, aczkolwiek ich zawód nie wspólnego z adwokaturą nie ma: jeden z nich jest murarzem, a drugi — cieślą. Zapytani przez miejscową władzę policyjną o cel ich przybycia, odpowiedzieli, że, dowiedziawszy się iż w Ostrołęce panuje jeszcze wielki ruch budowlany, przyjechali na robotę.

Ruch budowlany rzeczywiście u nas w tym roku wielki, gdyż w przeciągu ubiegłego lata przybyło nam mnóstwo nowych domów murowanych i to nie byle jakich. Szczególną uwagę zwraca na siebie powstająca przy pryncypalnej ulicy Łomżyńskiej wspaniała trzypiętrowa kamienica, zbudowana na wzór nowoczesnych gmachów wielkomiejskich z szerokimi oknami wystawowymi, gzymsami itd. Należąc do tego rodzaju, który w miejscach publicznych ma zwyczaj pchania się naprzód, strojnia ta też wysunęła się frontem o sześć cali na trotuar. Ma się rozumieć, że przeciwnie na tem cierpią, ale coż robić! Przeciwno temu brzydkiemu zwyczajowi, jak wiadomo, władza wszędzie jest bezsilna. Natomiast miejscowa władza budowlana wstrzymała w przeszłym tygodniu budowę pewnego domu na „Piaskach“, twierdząc, że cegła zła i że zbudowany z niej dom może runąć. Jeżeli istotnie tak jest, to nam grozi katastrofa nielada, albowiem z tej samej cegły, pochodzącej z renomowanej cegielni miejscowej, zbudowana jest niemal cała część miasta.

Ostrołęczanie. Co Prasnysza. Na skutek prośby naczelnika powiatu prasnyskiego, wystosowanej do T-stwa higienicznego o zbadanie warunków zaopatrzenia Prasnysza w dobrą wodę do picia, T-stwo postanowiło delegować na miejsce komisję, składającą się z d-rów Dobrzyckiego, Nenckiego, Palmirskiego i Polaka, oraz techników wybranych przez stowarzyszenie techniczne. Urzędującemu. Konsystorz dyocjejalny w Królestwie Polskim otrzymał zawiadomienie ministerium spraw wewnętrznych, dotyczące wydawania urlopów na wyjazd na granicę albańską, rzekomo na cele obrony granic państwa. Według

go zawiadomienia, wydawanie urlopów rzeczonych z powodu choroby możliwe jest w czasie ferii letnich, w okresie od maja do września każdorocznie, a tylko w razach wyjątkowych w innych porach roku.

Co się zaś tyczy podania o wydawanie alumnów urlopów rocznych lub nawet półrocznych, to w myśl okólnika ministerium, prośby takie w żadnym razie uwzględniane być nie powinny.

Uroczystość sadzenia drzew w dniu 30 października r. b. obchodzono w Ostrołęce. Drzewek dostarczył zarząd lasów rządowych, oraz obywatele miejscy i okoliczni.

W dniu oznaczonym zgromadzono dzieci wszystkich wyznań: 235 chłopców i dziewcząt chrześcian, oraz 125 wyznania mojżeszowego. Uroczystości towarzyszyły orkiestry — straży ogniowej i wojskowej; każde z drzewek zaopatrzono w tabliczkę z imieniem i nazwiskiem dziecka, które je zasadziło. Narazie wysadzono drzewami drogi, wiodące do cmentarza katolickiego i prawosławnego.

Przedstawiciele miasta projektują urządzenie całego szeregu takich uroczystości, przyczem wysadzone będą drzewami miejscowości i drogi podmiejskie.

Zarządy kolejowe tutejsze zostały zawiadomione o pozwoleniu Towarzystwa kolei wschodnio-pruskiej na zaprowadzenie bezpośredniej komunikacji osobowej pomiędzy Królewcem a Warszawą, na Grajewo i Białystok.

Trojaczki. Mieszkanka Wyszogrodu Natcha Kou powiła w dniu 1 b. m. trojaczki, z których dwie dziewczynki i jeden chłopiec. Zdrowie matki i dzieci zadawalające.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Zakrzewko w powiecie plockim, przestrzeni 399 morgów nabył p. Major Borensztajn z Łodzi w szacunku 40,000 rb.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Senat rządzący wyjaśnił, że osoby pozabawione wzroku nie mogą pełnić obowiązków adwokatów przysięgłych. Osoby, których to nieszczęście spotkało podczas pełnienia obowiązków obrońcy, mogą prowadzić sprawy w instytucjach sądowych o tyle, o ile brak powyższy nie stoi temu na przeszkodzie.

Ministerjum spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania nowych przepisów o pociąganiu do odpowiedzialności kryminalnej za zebraństwo.

Komitet naukowy ministerjum oświaty, oceniając nadesłane podręczniki szkolne, zalecił niektóre warunkowo, zastrzegłszy, aby wydania następne miały druk większy lub wyraźniejszy.

Dyrektorzy gimnazjów miejscowych, wobec wprowadzenia wycieczek uczniowskich zwrócili się do kuratora naukowego z prośbą o wyjednanie zniżonej opłaty za przejazd uczniów statkami parowymi i karetkami pocztowemi.

Departament podatków w styczniu r. p. zwoła komisję, która zajmie się rozpatrzeniem sprawy przekształcenia podatków specjalnych w Królestwie. W marcu r. p. ministerjum skarbu rozpatrzy projekt nowych przepisów w kwestii udzielania pozwoleń na otwieranie fabryk w guberniach Królestwa Polskiego.

Zarządy lesne dóbr państwa, w myśl rozporządzenia departamentu leśnego, przystąpiły już do sporządzenia planów i kosztorysów robót zimowych, przedsięwziętych z zamiarem dostarczania zarobku ludności wiejskiej, która ucierpiała od nieurodzaju w różnych miejscowościach Królestwa. Do robót tych zaliczono: kopanie rowów, przeprowadzanie i naprawę dróg w lasach rządowych, oczyszczanie lasów od krzaków i t. p.

Urządza. Wydział ekonomii wiejskiej i statystyki rolniczej ministerjum rolnictwa i dóbr państwa, rozesał niektórym tutejszym władzom administracyjnym i zarządom dóbr państwa ostateczny ogólny wynik tegorocznego urodzaju. Ogólne wyniki były zbitone z wykazów nadesłanych od władz administracyjnych, towarzystw rolniczych, zarządów ziemskich i z doniesień własnych korespondentów ministerjum. Doniesień takich wpłynęło do ministerjum 8,000 sztuk, z tej liczby z Królestwa Polskiego tylko 42. Taka nieznaczna ilość doniesień w porównaniu z innemi miejscowościami tłumaczy się tem, że ministerjum posiada w Królestwie bardzo nieznaczna liczbę swoich korespondentów, tak, że wykazy nadesłane tylko od gubernatorów i od instytutu rolnego Nowo-Aleksandryjskiego. Z tego

sprawozdania wyjmujemy dane, dotyczące się gubernji Królestwa Polskiego. Wykazy te są nader szczupłe i nie obejmują nawet niektórych gatunków zbóż, jak to ma miejsce w innych miejscowościach Państwa. Sprawozdanie krótko zaznacza, że urodzaj zbóż ozimych żyta i pszenicy w Królestwie Polskiem wypadł niezadawalająco. Urodzaj zbóż jarych był mniej niż średni, trawy i owsa zupełnie zły. Średni zbiór z dziesięciny w Królestwie Polskiem przedstawiał się w następujących cyfrach: żyta zebrano 48 pudów, pszenicy ozimej 53 pud. jarej nie wskazano; owsa 52 pud., jęczmienia 53 pud., grochu 51 pud., prosa i gryki nie wskazano. Według tych cyfr ogólne zbiory w Królestwie Polskiem za r. p. wynoszą: żyta zebrano 66,788,000 pud., pszenicy ozimej 20,964,000 pud., jarej 280,000 pud., owsa 45,531,000 pud., jęczmienia 21,100 pudów. Co zaś do urodzaju owoców, ogrodnictwa, lnu, konopi, rzepaku i gryki w sprawozdaniu o Królestwie Polskiem niema danych. Urodzaj kartofli był średni.

Fabryka atramentu. Ministerjum finansów powzięło zamiar założenia rządowej fabryki atramentu na potrzeby instytucji państwowych, które wydają na ten cel 200,000 rubli rocznie.

Przebieg budowlany. Do najczęściej powtarzających się przekroczeń warunków, na jakich zatwierdzane są projekty budowlane, należy między innemi, pozostawianie na miejscu tych, po większej części budynków drewnianych, które według projektu budowlanego przeznaczone są do rozebrania. Podczas robót niewykonanie tego żądania właściciele domów tłumaczą koniecznością czasowego umieszczenia w nich biur i materiałów, a po ukończeniu budowy budynki te pozostawiają na stałe, a nawet niekiedy odnawiają je, co podczas sezonu budowlanego z trudem przechodzi skontrolować nadzorowi technicznemu i policyjnemu. Za względu na to, pisze „Warsz. Dniw.“, że przekroczenia te sprzeczne są z zasadniczymi środkami przeciwpożarowemi, że władza techniczna faktycznie działa tylko podczas robót budowlanych, gdyż przez wstrzymanie robót może niedopuszczć do przekroczenia ustawy budowlanej, bez skierowania sprawy na drogę sądową, warszawski budowniczy gubernialny uznał za konieczne notatki na projektach budynków „do rozebrania“ skasować i robić notatki „do uprzedniego przed rozpoczęciem robót rozebrania“. Jednocześnie polecił podległym mu inżynierom budowniczym, przed odnotowaniem na planach zezwolenia rozpoczęcia robót, żądać od właścicieli domów rozebrania budynków, wskazanych do usunięcia i podpis zezwalający dawać jedynie po rzeczywistym wykonaniu tego żądania. Wyjątek może być czyniony tylko w takim razie, jeżeli właściciel domu niema zamiaru stawiać odrazu wszystkich dozwolonych mu budynków. W wypadku powyższym należy żądać od niego rozebrania części budynku w takim rozmiarze, aby odległość od nowej budowli wynosiła najmniej 4 sążnie, jeżeli rozbierany budynek drewniany, a najmniej 2 sążnie, jeżeli jest murowany.

Z WARSZAWY.

Filharmonja. Pierwszym wielkim koncertem, w którym przyjął udział Paderewski — wczoraj otwarto nowy przybytek sztuki. Według wyrażen niektórych pism warszawskich otwarcie filharmonji ma stanowić prawdziwą „erę nową“ w stosunkach muzycznych, nie tylko samej Warszawy, ale i całego kraju.

My zdaliśmy nie roznamietniamy się tak do tej sprawy, jak warszawiaci, w każdym jednak razie przyznać należy, że nowa instytucja muzyczna, w której uprawiać będą to wszystko, co jest największego i najwznioślejszego w muzyce, niewątpliwie wpłynie na większe poczucie piękna i odczucie muzyki, które u nas stosunkowo jest niskim.

Przy Filharmonji będzie szkoła, w której kształcić się będą muzycy na solistów sławnych i mniej sławnych.

Z czasepiem.

„Ekonomista“ (Kwartalnik, poświęcony nauce i potrzebom życia), zeszyt III.

Znaczącą część tego zeszycu wypełniają prace statystyczno-ekonomiczne, jak: „Bilans handlowy Królestwa Polskiego“ i „Finanse m. Warszawy.“ W bilansie handlowym Kró-

leństwa, pracy, która jest sprawozdaniem delegacji statystycznej warszawskiego oddziału popierania przemysłu i handlu, autor p. Wierchlejski. powołując się na źródłowe dane, przeważnie na statystykę kolejową, poruszył kwestję interesującą w czasach ostatnich — niezwykle przedstawicieli naszej prasy, mianowicie kwestję przewoźki przywozu nad wywozem z Królestwa. Przewoźka ta narazie nieznaczna, wzrosła w ostatnich latach o tyle, że w r. 1898-ym przywóz był większy od wywozu o 17,606,560 pudów, wartości 23'251,173 rb. Imponujące jednak te cyfry maleją w oświetleniu autora, który jako komentarz przytacza uwagę, że przy obliczeniach nie wykluczamy armii, znajdujących się w granicach Królestwa, pod względem ekonomicznym luźnie tylko związanej z interesami kraju. Tak np. w r. 1898 przewoźka naszego przywozu owsa nad wywozem wynosi 6,774,600 pudów, konsumpcja zaś owsa przez konie wojskowe, około 7,300,000 pud. Gdyby więc nie potrzeby armii, wytwórczość pokryłaby wszystkie potrzeby, a nadto pozostałoby jeszcze 525,400 pudów do zbytu. Toż samo można powiedzieć o konsumpcji żyta. Dołączając jednak do konsumpcji krajowej, potrzeby tych 100,000 ludzi, którzy skutkiem poboru znajdują się poza granicami Królestwa i porównawszy tę pozycję z poprzednią, t. j. z ogólną liczbą wojsk konsystujących, Królestwo na potrzeby swej ludności sprowadzić musiało 3 1/2 miliona pudów produktów rolnych.

Wyniki tych badań, przedstawione na podstawie szczegółowych zestawień cyfrowych, jakich dokonał autor przy pomocy materiału statystycznego o ruchu towarowym kolei żelaznych, znajdujących się w obrębie Królestwa, stanowczo przemawiają przeciw ogólnie przyjętemu twierdzeniu, że jesteśmy krajem eksportującym. Pewna niezgodność tych cyfr z wykazami urodzajów, które wykazują zwykle pewne zbywające ilości zboża, tłumaczy się tem, że konsumpcja roczna zbóż w Królestwie, stosunkowo wyższa jest, niż w Cesarstwie; tak np. w roku 1898 średnie spożycie na głowę wynosiło w Królestwie: żyta 10,38 pudów, w Cesarstwie 6,68 pud., pszenicy 3,89 pud., w Cesarstwie 3,75 p., kartofli 31,16 p., w Cesarstwie 7,80 i t. p. Po zestawieniu konsumpcji odciennej i z konsumpcją Niemiec, autor dochodzi do wniosku, że Królestwo stoi niezbyt daleko od Niemiec, mianowicie różnica wynosi 1 1/2 pud. na oso-

bę rocznie. Ponieważ siła wytwórcza społeczeństw pozostaje w ścisłym stosunku do spożycia, mianowicie, im większe spożycie, tem większe zdolności wytwórcze, dane te świadczą o pomyślnym stanie naszego społeczeństwa, gdyby nie ta okoliczność, że spożycie pokarmów roślinnych stanowi tylko część pożywienia; co zaś do spożycia mięsa, nabiału i ryb, znacznie ustępujemy naszym sąsiadom.

W ciekawym studjum „Finanse miasta Warszawy“ p. Witold Załęski wtajemnicza czytelnika w niezwykły rozrost miast w czasach ostatnich, zestawiając porównawczo Warszawę z Paryżem, Moskwą, Budapesztem. O sile wzrostu Warszawy najwymowniej świadczy zestawienie budżetów i ludności z lat: 1878 i 1899. W r. 1878-ym dochody Warszawy wynosiły 2,061,922 rb., wydatki 1,905,654 rb.; w r. 1899 dochody 6,836,530 rb., wydatki 6,570,867 rb. Ludność miasta w tym czasie więcej niż podwoiła się, t. j. z 315,199 tysięcy, wzrosła do 711,988 tys. budżet zaś zwiększył się 3 1/2 razy. Budżet m. Moskwy w okresie 32-letnim zwiększył się pięciokrotnie. W Paryżu również zachodzi znaczniejsze zwiększenie dochodów i wydatków, niż ludności. — Rozpatrzenie poszczególnych działów dochodowych, w ciągu lat ostatnich, wykazuje, że pewne źródła dochodu wyschły zupełnie i zostały zniesione, niektóre zaś będą zniesione w niedalekiej przyszłości; ma to miejsce w dziale niektórych podatków pośrednich. Natomiast wzmożniły się znacznie dochody, wynikające z zastosowania na skalę coraz szerszą gospodarki miejskiej, to jest zwiększania się ustawicznego przedsiębiorstw miejskich, jak oświetlenie, wodociągi, tramwaje, budowa rzeźni i t. p. W dziale wydatków — Warszawa traci dużo w porównaniu z innymi miastami, obdarzonymi samorządem miejskim, szczególnie w sprawie wychowania publicznego, instytucji dla biednych, urządzeń sanitarnych i t. p.

Czytelnika, interesującego się życiem społecznym, zajmie niezwykle praca d-ra Surzyckiego „Programy ekonomiczne ostatnich wyborów galicyjskich.“ Praca ta wykazuje do wodu, że pomimo znacznej liczby stronnictw politycznych, odpowiadających na pozór zróżnicowaniu interesów ekonomicznych, interesy powyższe, w programie wszystkich tych stronnictw zostały przedstawione w ten sposób, że z trudnością da się wyłowić jakieś różnice na gruncie ekonomicznym powstałe.

Na plan pierwszy wysunięto wszędzie kwestje czysto polityczne, programy zaś ekonomiczne wszystkich „stronnictw są prawie identyczne, z niewielkimi zaletami zmianami. — Autor uważa to za stan przejściowy, przypisując słabe zróżnicowanie ekonomiczne tej okoliczności, że kraj dotychczas jest jedynie prawie warsztatem rolnym — pracy, ziemi jednak brak już dla znacznej części ludności, co rozumie się, nie pozostanie bez wpływu na rozwój przemysłu fabrycznego, a co zatem idzie i większej złożoności życia ekonomicznego.

Zeszyt uzupełniający prace teoretyczne: Wojciecha Szukiewicza: „Ekonomiczno-społeczne poglądy Ruszina.“ oraz dokończenie szkicu d-ra Stanisława Grabskiego: „Współczesna nasza literatura ekonomiczna i stanowisko jej w historii rozwoju polskiej myśli ekonomicznej.“ W tej ostatniej pracy autor stara się uchwycić zasadnicze cechy poglądów ekonomistów polskich na istotę spraw ekonomicznych, zbadać ich stanowisko odrębne w nauce, za twórcę ekonomii narodowej uważając hr. Skarbka. Istotą tego kierunku „ekonomii narodowej“ zdaniem autora, możnaby nazwać etyczno-socjalną, gdyż system gospodarstwa narodowego w rozumieniu Skarbka polega na tem, że interesem ogółu jest całość, niepodległość i wewnętrzna siła narodu, którym jednostka winna podporządkować swoje interesy.

GIEŁDA.

Dnia 6 listopada 1901 roku.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań“, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/49.

Tendencja giełdy w tygodniu sprawozdawczym była przeważnie słaba i przytem zniżkowa. Wobec większej podaży obniżyły się dotkliwie kursy listów zastawnych wszystkich kategorii, a najwięcej listów zastawnych m. Warszawy 4 1/2%. Z Pożyczek Premiiowych obracano najwięcej Szlacheckimi po kursach chwiejnych pod wpływem wskazówek z giełdy petersburskiej. W dziedzinie akcji, tendencja ospała i obroty bardzo małe. Zaznaczyć wypada dotkliwy spadek Akcji Banku Handlowego o przeszło 20 rub. na sztuce. W szczególności ruch kursowy tak się przedstawia. Z papierów procentowych płacono za listy zastawne Ziemskie 4 1/2% 96.50—96.30 a za 4% 85.85—84.95. t. j.

straciły w ciągu tygodnia 50 kop. List. zast. m. Warszawy 5% nie było obrotów, a za dano za nie 99.—98—90, za 4 1/2% płacono 90.65—90.15. t. j. obniżyły się o 50 kop. Łódzkie 5% osiągały 95.80—95.90, a 4 1/2% 86.05—86.15, ale w końcu osłabły. Za Wileńskie 4 1/2% płacono 90.12—90.20. Za Obl. Kanalizacyjne 5% żądano 99.20 a za 4 1/2% 92.55—bez obrotów. Z papierów państwowych brano 4% Rente po 95.95—96. za Listy Likwidacyjne żądano 99.50 za duże i 99.15. za drobne bez obrotów. Poż. Premiiowe i Em. osiągały 449—454, 11 Em. 341—345 a Szlacheckie 243—246. Z papierów dywidendowych obracano w niewielkich ilościach akcjami Rudzkiego po 631, za Starachowice płacono 148 i za Putiłowskie 624. Akcje Banku Handlowego w Warszawie spadły były na 335, lecz końcu tygodnia podniosły się na poziom 350.345. Monety: marki 46 1/2—franki 37 1/2—korony 39 3/4.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka. Płock, 5 listopada.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 490 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 150 korcy, gryki 30 korcy, grocha — korcy i rzepaku letniego 10 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5.80 do 6.00 za 210 f., żyto od rb. 4.50 do 4.75 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.50—3.75 za 210 f., owses nowy od 2.60 do 2.70 za 140 f., grykę od 0.00 do 4.00 za 210 f. groch od 0.00 do 0.00 rzepak letni od 0.00 do 0.00 za 215 f.

Gdańsk, 5 listopada. Tendencja spokojna, ceny bez zmiany.

Warszawa 5 listopada. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w łopie: pszenica krajowa wyborowa 97—101, średnia 88—95, posłednia 80—85. Żyto krajowe nowe 76—77, stare 74—75, posłednie 71—72. Jęczmienia brow. 83—90. Na paszę i kaszę 68—72. Owses krajowy 75—80. Groch polny warszawski 95—100. Gryka 80—86. Uspokojenie ożywione i wyższe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4.35 za korzec. Pszenica 6.10 jęczmienia 3.90—4.20. Owses 3.20.

Łomża, 5 listopada. Pszenica 5.80—6.05 rb., żyto 4.00—4.50, jęczmienia 0.00—3.50, owses 2.30—2.80 rb., gryka 0.00—6.50 rb., groch 0.00—4.50.

OGŁOSZENIA.

“S L Ö J D“

PRACOWNIA DROBNYCH WYROBÓW RĘCZNYCH według metody szwedzkiej

Marji Dunin Sulgustowskiej

przyjmuje na naukę dzieci i osoby dorosłe, oraz wykonywa obśtalunki.

Żelazna № 30, m. 43.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

BYŁY NAUCZYCIEL

Gimnazjum

który ukończył kurs nauk w Uniwersytecie Warszawskim, w sekcji słowiańsko-rosyjskiej, w stopniu kandydata, przygotowywał do egzaminów: na stopień ochotników wojskowych I-go i II-go rzędu, na pierwszy urząd etatowy, uczniów aptekarzy, jak również udziela korepetycji w domu. Adres: Nowy Rynek, dom Fankanowskiego, J. G-ski.

Gimnazistka skończona

poszukuje lekcji. Wiadomość w domu Ziemskiego u pani Kallanowskiej.

Niemka wykształcona

poszukuje lekcji. Wiadomość u p. Cygler, (dom Kramera, róg Więziennej i Tumskiej).

Z Towarzystwa rolniczego w Łomży

Sekcja służbowa ma do umieszczania ekonomów, pisarzy, ogrodników i inną stałą służbę dworską i folwarczną

Węgiel i Drzewo.

Podaję do wiadomości, że od 1 Lipca r. b. otworzyłem w domu własnym przy rogu ulicy Kolegijskiej i Misjonerskiej (dawnej Szuberta) skład węgla opałowych i kowalskich oraz drzewa.

O czem zawiadamiając, polecam się Szanownym mieszkańcom Płocka i jego okolic.

A. Gasparski.

AKUSZERKA

uzdolniona w swej praktyce przyjechała z Warszawy i zamieszkała na stałe w Płocku, ulica Królewiecka róg Nowego Rynku dom p. Goldbergowej.

Poleca się łaskawym względom WW-nych Pań,

K. Wróblewska.

SADZONKI BRZEZINY

są do sprzedania w znacznej ilości w dominium Koźmibrody, stacja pocztowa Raciąż. Cena za tysiąc, na miejscu rubli pięć.

200 sztuk dębów

(starodrzew) jest do sprzedania w dom. O b r e b — stacja poczt. Dobrzyń n. Wisłą. Wiadomość na miejscu.

DO WYDZIERŻAWIENIA

od Nowego Roku fabryka napojów gazowych, egzystująca od roku 1864 przy ul. Grodzkiej w domu dawniej Jędrzejewskiego № 33. Wiadomość u doktora Gołębiowskiego w tymże domu w godzinach przyjęć chorych — od 8 do 10 rano i od 3 do 5 po południu.

A. Wiśniewski w Płocku ul. Kolegijskiej na Skład wyrobów chirurgicznych i chirurgicznych. Zakładanie telefonów i dawantów w mieście i na wsi

EKONOM

jest potrzebny, człowiek energiczny i obrotowy w wykonywaniu robót. Znajomość uprawy roli mniej potrzebna. Zgłaszać się można do dom. Kędzierzyn, poczta Bielsk.

Do sprzedania

Dwa poreby leśne

po 7 morgów i 171 przęt: każdy w Chrostkowie pod Lipnem.



Dostawcy Najwyższego Dworu
T-wi Włoszkańskiej Perfumerji
A. RALLE i S-ka
w Warszawie Wierzbowa 7
POLECAJA:
Perfumy, Mydła, Wodę Kołońską i Kosmetyki.
Własnej fabryki w Najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach.